

razem

INNA POLITYKA JEST MOŻLIWA

PROGRAM WYBORCZY

sfinansowano ze środków kw **razem**

INNA POLITYKA JEST MOŻLIWA

DIAGNOZA

Politycy od 25 lat robią wiele, by zniechęcić mieszkańców i mieszkanki Polski do aktywności obywatelskiej. Nagminne jest ignorowanie przez parlament projektów ustaw składanych przez obywateli i obywatelki oraz lekceważenie wniosków o referendum, mimo zebrania wymaganej i niemałej ilości podpisów, świadczących o społecznym poparciu danej inicjatywy.

Na oddolne, demokratyczne inicjatywy polityczne, zarówno na poziomie samorządowym, jak i krajowym, czekają liczne przeszkody, m.in. wymóg zebrania ogromnej ilości podpisów przy rejestracji, progi wyborcze czy nieograniczona kadencyjność władz samorządowych. Ordynacja wyborcza z progiem na poziomie 5% powoduje, że głosy wielu wyborców nie są brane pod uwagę przy podziale mandatów. Reguła większościowa obowiązująca w ordynacji sprawia, że większość mandatów danej listy rozdzielana jest między kandydatów na podstawie niewielkiego ułamka głosów na nią oddanych (na przykład w wyborach w 2011 w okręgu numer 19 Platforma Obywatelska zdobyła 11 mandatów, z czego na 7 z nich zasłużyła sobie głosami oddanymi na jednego kandydata – Donalda Tuska). Te bariery zniekształcają wyniki wyborów: wiele głosów ostatecznie przyczynia się do sejmowej reprezentacji zupełnie innego kandydata czy ugrupowania, niż chciałby tego wyborca, co wymusza głosowanie taktyczne.

Z kadencji na kadencję obserwujemy postępujące uzawodowienie roli posła czy senatora. Otrzymywane pokaźne wynagrodzenie (9892 zł brutto oraz dieta, dodatki i ryczałt na prowadzenie biura) oddala parlamentarzystów od doświadczeń większości wyborców i wyborczyń. Wybuchające raz po raz afery z udziałem polityków największych ugrupowań parlamentarnych świadczą o tym, jak bardzo demoralizująca potrafi być poselska kariera.

Obecny system finansowania partii politycznych promuje utrzymywanie się przy władzy już istniejących podmiotów, które środki z budżetu przeznaczają na nieniosące merytorycznej wartości billboardy i spoty reklamowe. Wysokość dotacji dla największych partii sięga kilkunastu milionów złotych rocznie (np. ponad 17 mln zł dla PO w 2014 roku). Zdecydowana większość tych środków przeznaczana jest na fundusze wyborcze, a następnie wydawana w kampaniach wyborczych. Przeznaczanie tak dużych pieniędzy na spoty wyborcze czy billboardy powoduje, że debaty polityczne mają coraz mniej merytoryczny charakter, a coraz bardziej przypominają komercyjne kampanie reklamowe.

Również na poziomie lokalnym obecna sytuacja w oczywisty sposób sprzyja utrzymaniu się przy władzy już urzędującego kandydata na wójta, burmistrza czy prezydenta oraz ogranicza demokratyczne mechanizmy wyboru. Urząd, zwłaszcza w małych gminach, jest jednym z najważniejszych pracodawców. Urzędujący kandydat ma zwykle dobrą

rozpoznawalność, zorganizowane zaplecze polityczne, dostęp do środków finansowych z gminnego budżetu, które wykorzystuje do budowania własnego wizerunku. Te same warunki sprzyjają powstawaniu w radach takich gmin silnych pozapartyjnych stronnictw poparcia wójta (burmistrza, prezydenta miasta), zazwyczaj pozbawionych wewnętrznej demokratycznej kontroli. W rezultacie 75 proc. burmistrzów i prezydentów miast rządzi swoją jednostką administracyjną od co najmniej trzech kadencji, a co dziesiąty utrzymuje się u władzy od początku wprowadzenia bezpośrednich wyborów w roku 1990.

Wszystkie te problemy sprawiają, że Polki i Polacy odwrócili się od polityki, rezygnując z wpływu na kształt państwa, w którym wszyscy żyjemy. Uważamy, że ten proces da się i trzeba) odwrócić.

PROPOZYCJA PROGRAMOWA

Inna polityka jest możliwa. Dlatego RAZEM proponuje pakiet zmian, które przywrócą pełny i demokratyczny udział obywateli i obywateli w rządzeniu Polską.

Ograniczymy wynagrodzenie poselskie do trzykrotności płacy minimalnej.

Uważamy, że parlamentarzyści z założenia są przede wszystkim reprezentantami obywateli, a nie wysoko opłacanymi ekspertami. Obecna kwota wynagrodzenia poselskiego, nieosiągalna dla wielu milionów obywateli i obywateli Polski sprawia, że zasiadający w parlamencie nie rozumieją z jakimi problemami muszą mierzyć się codziennie ich wyborcy. Powiązanie uposażenia z płacą minimalną będzie oznaczać, że wysokość tej płacy będzie istotna również dla samych parlamentarzystów. Postulat ten jest ściśle powiązany z postulatem podwyższenia minimalnego wynagrodzenia: docelowo więc po wprowadzeniu obu postulatów RAZEM uposażenie parlamentarzystów nie byłoby drastycznie niższe – wyniosłoby 7560 zł brutto (76% obecnej kwoty wysokości).

Zmienimy system finansowania partii politycznych.

Wprowadzenie budżetowego finansowania partii miało na celu z jednej strony umożliwienie formacjom politycznym sprawnej działalności, a z drugiej zapobieżenie korupcyjnej praktyce finansowania partii przez świat biznesu. W obecnym kształcie system finansowania nie spełnia należycie swojej roli. Powiązanie wysokości subwencji z liczbą zdobytych głosów oraz duża dowolność w dysponowaniu środkami sprawia, że wspierane są przede wszystkim duże podmioty.

Zlikwidujemy subwencję w dzisiejszej postaci i zastąpimy ją funduszami celowymi, jednakowymi dla wszystkich uprawnionych formacji. Środki z tych funduszy mogłyby być przeznaczone jedynie na wynajem biur, zatrudnienie niezbędnej liczby pracowników, publikacje materiałów informacyjnych i wyborczych oraz na ekspertyzy programowe. Ograniczymy wydatki na promocję i na kampanie wyborcze, przede wszystkim na komercyjne spoty wyborcze oraz płatne billboardy. Zwiększymy zostałyby wymogi doty-

czące sprawozdawczości partii, między innymi poprzez wymóg dostarczania Państwowej Komisji Wyborczej pełnej dokumentacji finansowo-księgowej.

Wprowadzimy system Pojedynczego Głosu Przechodniego (tzw. STV), w którym obywatele głosują na osoby, a jednocześnie zapewniona jest reprezentacja mniejszości.

W tym systemie wyborcy głosują poprzez numerowanie kandydatów, dzięki czemu ich głos jest w razie konieczności przenoszony na kolejno preferowane osoby. Pozwala to zarówno uwzględnić preferencje głosujących na bardzo popularnych kandydatów w dalszym podziale mandatów, jak i łączyć poparcie tych najmniej popularnych. Ordynacja PGP jest znacznie bardziej demokratyczna i pozwala wyborcom naprawdę wyrazić swoje opinie, zamiast przewidywać wynik i taktycznie głosować na „mniejsze zło”. Listy wyborcze komitetów mają mniejsze znaczenie przy przeliczaniu głosów niż poparcie dla konkretnych kandydatów. Zachowując możliwość rejestrowania dużych list przez partie, pozwoli dopuścić na równych prawach lokalne komitety i startujących indywidualnie kandydatów niezależnych. Zlikwidujemy też progi wyborcze, niemające w tej ordynacji racji bytu, a liczbę podpisów wymaganych do startu zmniejszymy do pięciuset na okręg.

Wprowadzimy proporcjonalną na poziomie krajowym metodę podziału mandatów, analogiczną do stosowanej w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Zapobiegnie to powszechnemu dotychczas przydzielaniu dodatkowych mandatów większym komitetom (w ostatnich wyborach Platforma Obywatelska otrzymała o 18, a Prawo i Sprawiedliwość 13 mandatów więcej, niż wynikałoby to z ich poparcia w skali kraju).

Wprowadzimy zasadę kadencyjności parlamentarzystów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Postulujemy ograniczenie kadencji posłów i senatorów. „Zawodowi” parlamentarzyści, zasiadający w ławach sejmowych od kilkunastu lat, oderwani od rzeczywistych problemów społeczeństwa, nie mogą być jego dobrymi reprezentantami. Ograniczenie reelekcji poprawi jakość polskiej demokracji dzięki większej reprezentatywności posłów i senatorów oraz ukróceniu patologii związanych z długotrwałym sprawowaniem władzy.

Opowiadamy się także za maksymalnie dwukrotną możliwością sprawowania urzędu wójta, burmistrza i prezydenta miasta. To sposób na przełamanie kryzysu demokracji na poziomie samorządowym i zagwarantowanie lokalnym społecznościom rzeczywistego udziału w sprawowaniu władzy i szansa dla lokalnych liderów niezwiązanych z obecnie urzędującymi władzami. Zagwarantowanie rotacji na kluczowych dla samorządu stanowiskach wpłynie pozytywnie na aktywność obywatelską mieszkańców oraz zapobiegnie patologiom, jakie niesie ze sobą długotrwałe sprawowanie urzędu przed jedną osobą. Ograniczenie kadencyjności przysłuży się również konstytucyjnemu prawu dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach.

Zobowiązemy Sejm do głosowania nad każdym wnioskiem, pod którym zebrano 500 tysięcy podpisów.

Milion trzysta tysięcy podpisów z „komitetów Bujaka” (na rzecz referendum w sprawie karalności aborcji). Dwa i pół miliona podpisów przeciw podwyższeniu wieku emerytalnego. Milion w sprawie wysyłania sześciolatek do szkół. Polski Sejm zignorował już 4,8 miliona podpisów pod obywatelskimi wnioskami referendalnymi. Dla porównania w 2011 roku na PO głosowało 5,6 a na PiS 4,2 miliona ludzi. Wraz z powszechną praktyką ignorowania obywatelskich inicjatyw ustawodawczych, jest to poważnym ograniczeniem prawa obywateli do współudziału w rządzeniu państwem. Prawa, które „zawodowi” politycy chcieliby ograniczyć wyłącznie do udziału w wyborach. Zobowiązemy Sejm do głosowania nad każdym wnioskiem, pod którym zebrano 500 tysięcy podpisów.

Razem uniemożliwimy „mielenie głosów” i ignorowanie obywatelskich projektów i włączymy społeczeństwo w demokratyczny proces kształtowania prawa i instytucji.

KONIEC PODZIAŁU NA POLSKĘ A I B

DIAGNOZA

W ostatniej dekadzie wdrażano w Polsce „polaryzacyjno-dyfuzyjny” model rozwoju, opierający się na inwestowaniu wielkich kwot w infrastrukturę i kulturę wielkich miast. Rezultatem takiej polityki jest jednak nie „spłynięcie” efektów inwestycji na tereny Polski gminnej i powiatowej, lecz narastający podział na Polskę zamożną i Polskę ubogą, Polskę A i B. Na wsiach państwo wycofuje się z finansowania kolejnych kluczowych dla ich rozwoju placówek: szkoły, ośrodków kultury, punktów opieki medycznej, przerzucając obowiązek ich utrzymania na samorządy. W rezultacie, mimo szczodrych dotacji unijnych dla indywidualnych gospodarstw, warunki życia w obszarach wiejskich poprawiają się nieproporcjonalnie wolniej, są to też obszary najbardziej podatne na wzrost nierówności społecznych.

Ale dzisiejsza Polska B to nie tylko wsie, lecz także całe województwa: warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie, podkarpackie, świętokrzyskie oraz wschodnia część województwa mazowieckiego. Regiony te cechuje niskie PKB na głowę mieszkańca (ok. 70% średniej krajowej), dominującym tu sektorem jest nadal rolnictwo. Obszary te w szczególności cierpią w wyniku masowej emigracji wewnętrznej (do metropolii) i zewnętrznej (do innych krajów Unii). Prognozy GUS-u przewidują, że do roku 2050 podlaskie i warmińsko-mazurskie straci ok. 20%, podkarpackie 14%, a lubelskie ponad 25% mieszkańców (prognoza dla całego kraju to zmniejszenie liczby ludności o ok. 13%).

Polska B to obszary o utrudnionym dostępie do służby medycznej. Opieka pierwszego kontaktu jest tu niewydolna i niechętnie przekazuje pacjenta w ręce poradni specjalistycznych. Szpitale gminne i powiatowe ulegają marginalizacji i likwidacji, jako że koszty niewymierne, takie jak efektywność leczenia, stres i rozłąka pacjenta z bliskimi nie są brane pod uwagę przy rozdziale kontraktów. Problemy z dojazdami do dużych placówek powodują, że Polki i Polacy przestają korzystać z opieki zdrowotnej.

W Polsce B szkoły likwiduje się lub przekazuje podmiotom komercyjnym, co szkodzi społecznościom lokalnym i powoduje odpływ młodzieży ze wsi do miast, a w efekcie skutkuje zmianą struktury wiekowej mieszkańców obszarów wiejskich. Wreszcie, po Polsce B niełatwo się przemieszczać: wycofanie się państwa z opieki nad transportem w regionach wiejskich skutkuje skrajną dezintegracją transportu zbiorowego, likwidacją połączeń kolejowych i fatalnym stanem dróg dojazdowych.

PROPOZYCJA PROGRAMOWA

Będziemy budować państwo przyjazne dla wszystkich mieszkańców. Spriorytetyzujemy inwestycje infrastrukturalne i społeczne na obszarach wiejskich i w niezamożnych województwach.

Przeniesimy część urzędów centralnych poza stolicę.

Przeniesienie poszczególnych instytucji poza Warszawę stworzy miejsca pracy regionach. Politycy zmuszeni do opuszczenia Warszawy, będą bardziej skłonni dostrzegać problemy innych miejscowości. Rozproszenie urzędów centralnych doskonale sprawdza się m.in. w Niemczech. Niemiecki Trybunał Konstytucyjny mieści się w Karlsruhe, a główna siedziba Głównego Urzędu Statystycznego w Wiesbaden (273 tys. mieszkańców).

Będziemy dążyć do dalszej informatyzacji urzędów centralnych i samorządowych w oparciu o sprawne, nowoczesne i przyjazne użytkownikowi systemy. Stworzymy sieć delegatur, w których można załatwić większość spraw urzędowych: dobre zaprojektowanie delegatur to przede wszystkim lepszy dostęp do wszelkich usług, które państwo ma zapewniać, oraz zmniejszenie wykluczenia ze względu na miejsce zamieszkania. Wspomniane rozwiązania to także nowe, tak potrzebne miejsca pracy oraz przywrócenie znaczenia miejscowościom, które straciły je w wyniku reformy samorządowej.

Zwiększmy dostępność szkół i opieki zdrowotnej dla mieszkańców wsi.

Tam, gdzie to możliwe, przywrócimy specjalistów do przychodni i szpitali. Tam, gdzie nie ma takiej możliwości, stworzymy programy gwarantujące dojazd specjalistów do pacjentów. Poprzez kompleksową reformę NFZ zatrzymamy spadek poziomu opieki medycznej i likwidację szpitali powiatowych. Każdy pacjent powinien mieć dostęp do specjalistycznej opieki w niewielkiej odległości od miejsca zamieszkania.

Będziemy dążyć do zatrzymania źle rozumianej optymalizacji sieci szkół, postaramy się zapewnić dodatkowe finansowanie szkołom z obszarów wiejskich, szczególnie zagrożonych wykluczeniem edukacyjnym. Postaramy się, aby również mniejsze ośrodki miały dostęp do edukacji ponadgimnazjalnej.

Rozwiniemy sieć kolejową.

Będziemy dążyć, zgodnie z pierwotnymi zaleceniami Komisji Europejskiej dla Polski na lata 2015-2020, do podziału środków na koleje i drogi w proporcji 60/40 na korzyść kolei, wliczając w to wszystkie środki państwowe, nie tylko inwestycyjne.

Przekształcimy PKP PLK ze spółki prawa handlowego w agencję rządową na wzór GDDKiA. Dofinansujemy sieć kolejową tak, by była utrzymywana z budżetu. Zlikwidujemy patologię utrzymywania torów przez pasażerów (częściowym wyjątkiem będą koleje dużych prędkości oraz towarowe). Utrzymywanie przejazdów kolejowych przeniesimy z wyłącznej gestii PKP PLK na wspólnie PLK i zarządców dróg.

Dofinansujemy ze środków centralnych rozwój sieci aglomeracyjnej z wykorzystaniem tramwajowo-kolejowego systemu Karlsruhe. W dłuższej perspektywie przywrócimy lub ustanowimy połączenia pasażerskie do każdego miasta powiatowego w Polsce.

Budowę kolei dużych prędkości (tzw. linia „Y”), uważamy obecnie za zbyt kosztowną (25mld zł przy budżecie inwestycyjnym PKP PLK 5 mld zł). Przyszłą budowę tzw. linii „Y” należy traktować jako element planu zwiększania mobilności społecznej, uwzględniającego interesy niezamożnej większości.

Zadbamy o drogi lokalne.

Rządzący Polską uwielbiają przecinać wstęgi na nowych autostradach. My chcemy pamiętać także o tych, którzy do takiej autostrady nie mogą nawet dojechać. Skierujemy zdecydowanie większe środki na budowę dróg dojazdowych do miejscowości pozbawionych dróg utwardzonych. We współpracy z samorządami będziemy dążyli do osiągnięcia długoterminowego, lecz priorytetowego celu: drogi utwardzonej prowadzącej do centrum każdej wsi obrębowej.

Obecnie wciąż do wielu miejscowości prowadzą drogi gruntowe, piaszczyste bądź gliniaste. Podczas roztopów są one z trudem przejezdne. Do takich miejscowości nie dociera transport publiczny, a dojazd służb ratunkowych jest opóźniony, co prowadzi do zagrożenia życia. Priorytetem będzie dla nas także budowa obwodnic mniejszych miejscowości w ciągach dróg zarządzanych przez GDDKiA. Tam, gdzie jest to technicznie możliwe, będziemy przebudowywali drogi krajowe do standardu 2+1 na wzór szwedzki.

Dofinansujemy regionalną komunikację autobusową.

Polska jest jednym z niewielu krajów w UE, w których praktycznie nie istnieje dofinansowanie regionalnej komunikacji autobusowej, co skutkuje wycofaniem tej formy transportu z wielu obszarów wiejskich lub zastąpieniem jej transportem o jakości uwłaczającej zamożności Polski. Samorzady będą odpowiedzialne za organizację komunikacji autobusowej na podstawie ramowych zasad; w szczególności wprowadzimy obowiązek utrzymywania określonej minimalnej liczby kursów do każdej wsi sołectkiej. Na obszarach o małej gęstości zaludnienia system transportowy zostanie uzupełniony lub zastąpiony programem Publicar – połączenia będą realizowane przez mniejsze pojazdy, które zamiast kursować sztywnymi trasami, będą wykonywały połączenia o trasach na bieżąco dopasowywanych do aktualnych potrzeb pasażerów. Dzięki autobusom zamawianym mieszkańcy obszarów wiejskich będą mieli zapewniony dostęp do transportu publicznego w różnych porach doby.

Zintegrujemy system transportowy.

Państwo będzie zachęcało jednostki samorządu terytorialnego do tworzenia zintegrowanych systemów transportowych, w ramach których znajdą się wszystkie dotowane środki transportu zbiorowego na podległym obszarze, włącznie z pociągami międzyre-

gionalnymi. Do systemu będą przystępowały miasta bezpośrednio stykające się granicami. Wdrożymy pełną integrację biletową, włącznie z biletami jednorazowymi. Stworzymy także zintegrowany system informacyjny obejmujący wszystkie rodzaje połączeń rozkładowych (na wzór czeskiego systemu IDOS).

Powstrzymamy likwidację szkolnych i lokalnych bibliotek.

Lokalne, dostępne i dobrze wyposażone biblioteki i mediateki są niezbędne dla wyrównywania szans obywateli i obywaterek mieszkających poza dużymi miastami. Stanowczo sprzeciwiamy się komasacji bibliotek, które sprowadza się zwykle do likwidacji mniejszych filii, co zmniejsza dostępność dla tych, którzy powinni być podstawowymi odbiorcami jej działań - osób uboższych, starszych oraz dzieci - i powoduje zanikanie kulturotwórczej roli biblioteki. Ograniczymy festiwalizację bibliotek: należy zrezygnować z nagradzania przez państwo organizacji wielkich wydarzeń i skupić się codziennej, kulturotwórczej roli biblioteki. Przekierujemy dotacje na czasopisma i książki do bibliotek, które dokonywałyby zakupów publikacji. (Rozszerzymy program wyrównywania szans na biblioteki w miastach powyżej 20 tys. mieszkańców co umożliwi uzyskanie dotacji ministerialnej dla nieco większych miast).

Zapewnimy zatrudnienie wymaganej liczby pracowników socjalnych oraz zróżnicujemy ich liczbę w zależności od charakteru gminy.

Obecnie na jednego pracownika socjalnego przypada 2000 mieszkańców danej gminy, niezależnie od zagrożenia strukturalnym bezrobociem i ubóstwem. 47% Ośrodków Pomocy Społecznej nie zatrudnia wymaganej liczby pracowników.

Postulujemy uzależnienie liczby pracowników socjalnych od ilości środowisk wymagających wsparcia: jednego pracownika docelowo powinno przypadać nie więcej niż 30 środowisk wymagających pomocy. Pracownicy socjalni i pracowniczki socjalne nie powinni być obciążani pracą administracyjną, a w jak największej mierze realizować aktywizujące formy pomocy.

Stworzymy szeroką i zdecentralizowaną sieć punktów pomocy prawnej finansowaną przez budżet centralny i zarządzaną przez samorząd gminny.

Dostęp do porad prawnych, bezpłatnych i łatwych w uzyskaniu, jest kluczowy dla budowania zaufania do państwa wśród obywateli i obywaterek Polski. Urzędy i sądy nie mogą jawić się jako instytucje wrogie. W odróżnieniu od wchodzących w życie rozwiązań nie chcemy ograniczać dostępności do pomocy prawnej dla określonych kategorii beneficjentów: tworzy to jedynie dodatkowy próg, który osoby potrzebujące pomocy muszą pokonać. Chcemy skończyć z uprzywilejowaniem korporacji prawniczych, które nie muszą startować w konkursach na obsługę przyszłych punktów pomocy, co w praktyce grozi stworzeniem fikcyjnych instytucji służących transferowaniu środków budżetowych do uprzywilejowanych grup.

Zapewnimy efektywne szkolnictwo w mniejszych ośrodkach.

Dla rozwoju regionu niezbędne są dobrze działające lokalne szkoły wyższe, współpracujące z bezpośrednim otoczeniem. Zapewnimy w mniejszych ośrodkach wsparcie dla wiodących kierunków studiów, a także dla kierunków niezbędnych z punktu widzenia regionalnego rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego.

Dobrze rozwijająca się lokalna gospodarka potrzebuje wykształconych na miejscu specjalistów. Zapewnimy to poprzez rozbudowanie sieci wyższych szkół zawodowych kształcących kadry dla istniejących i nowo powstających zakładów pracy.

Będziemy promować współpracę mniejszych i większych ośrodków naukowych, którą uwzględnimy jako element ewaluacji jednostek naukowych. W tym celu stworzymy program wymiany kadry dydaktycznej oraz system stypendiów studenckich i staży podyktorskich realizowanych poza macierzystą uczelnią. Rozbudujemy socjalne zaplecze uczelni publicznych: mieszkania pracownicze, akademiki, żłobki, przedszkola, stołówki, co przełoży się m.in. na większą mobilność studentów i kadry, a także poprawi warunki pracy w nauce.

DIAGNOZA

Obecny system podatkowy jest niesprawiedliwy i mało wydajny. Podatki w Polsce obciążają w większym stopniu osoby niezamożne, w mniejszym zaś osoby o wysokich dochodach. Prowadzi to do zbyt niskich dochodów budżetowych, co znacząco utrudnia sprawne funkcjonowanie instytucji państwowych. W konsekwencji, polski system podatkowy osłabia państwo, podważa zaufanie społeczne i pogarsza dostępność usług publicznych.

Podatek dochodowy w Polsce ma realnie charakter liniowy. Obniżona przez rząd Jarosława Kaczyńskiego do 32% najwyższa stawka podatkowa jest bardzo niska na tle najbardziej rozwiniętych państw (np. 45% w Niemczech czy Wielkiej Brytanii, 50% w Austrii, 59,7% w Szwecji). Obejmuje ona znikomą część podatników, ponieważ nawet od tak niskiej stawki znaczna część najbogatszych ucieka dzięki stworzonej przez rząd Leszka Millera możliwości opodatkowania dochodów przedsiębiorców według liniowej stawki 19%. Masowo korzystają z niej najlepiej zarabiający menedżerowie i specjaliści przechodząc na fikcyjne samozatrudnienie. Równie ważnym mechanizmem potęgującym niesprawiedliwość systemu są składki na ubezpieczenie społeczne ograniczone od góry i niezależne od dochodu dla przedsiębiorców. Ponadto obecny niski poziom kwoty wolnej od podatku jest rażąco niesprawiedliwy, demotywuujący i podważający zaufanie obywateli do systemu podatkowego. Obywatele zmuszeni do płacenia podatku od kwoty, która nie wystarcza nawet na podstawowe koszty utrzymania, postrzegają państwo jako uciskające podatnika. Stawki kwoty wolnej od podatku są znacząco wyższe w większości krajów Europy Zachodniej, licząc relatywnie w stosunku do średniego wynagrodzenia (w Polsce to jedynie ok. 6,4% przeciętnego rocznego wynagrodzenia brutto, podczas gdy np. w Estonii - 13,8%, w Niemczech - 20,5%, we Francji - 19,8%, a w Wielkiej Brytanii - 30%).

Struktura dochodów podatkowych w Polsce przesuwa się w ostatnich latach coraz bardziej w kierunku osób o niskich zarobkach. Dochody z CIT generują już tylko 9,1% łącznych dochodów podatkowych (spadek z 12,4% w 2008 r.), podczas gdy systematycznie rośnie rola podatku VAT (48,8% w 2014 r., wzrost z 46,4% w 2008 r.). Tymczasem to najmniej zamożni wydają na konsumpcję o wiele większą część swoich dochodów niż osoby bogate, dlatego również ich rola w generowaniu dochodów z VAT jest relatywnie większa (OECD 2014).

Dochody z zysków kapitałowych są opodatkowane liniowo stawką 19%, co ogranicza wpływy do budżetu państwa od właścicieli kapitału. Jednocześnie nie funkcjonuje ani system podatków majątkowych, ani podatek spadkowy w obrębie najbliższej rodziny, zniesiony również decyzją rządu PiS. Według badań OECD (2008) w połowie lat 2000-ych Polska w największym stopniu, wśród 24 państw wysokorozwiniętych, uprzywilejowywała osoby najbogatsze.

Polskie instytucje fiskalne są coraz mniej skutecznie w pobieraniu podatków. Jeszcze w 2007 r. dochody podatkowe budżetu państwa stanowiły 17,4% PKB, podczas gdy w 2014 r. było to 14,7% PKB – co oznacza spadek o niecałą 1/6 w przeciągu siedmiu lat. W największym stopniu w tym okresie obniżyły się (w relacji do PKB) dochody z podatku dochodowego od osób prawnych – o ponad jedną trzecią! W konsekwencji, Polska ma jeden z najniższych wpływów podatkowych wśród wszystkich państw Unii Europejskiej. Szacunki oparte o analizy systemów podatkowych państw ościennych pozwalają określić kwotę, o którą wszyscy jesteśmy ubożsi przez niższej jakości usługi publiczne, na 20 do 40 miliardów złotych.

Stanowienie prawa podatkowego jest coraz bardziej podatne na intensywny lobbing ze strony silnych branż gospodarki oraz firm doradczych zajmujących się optymalizacją podatkową. W instytucjach skarbowych, legislacyjnych i sądowniczych zaczęło dominować przeświadczenie o korzyściach z obniżania podatków, a coraz większe wpływy osiągał tzw. biznes podatkowy. Rezultatem są coraz mniej przejrzyste, pozwalające na coraz szersze unikanie opodatkowania przepisy. Patologie objawiają się również na etapie ściągania podatków. Polskie prawo daje urzędom skarbowym niewiele narzędzi do skutecznej walki z optymalizacjami podatkowymi. Instytucje fiskalne koncentrują zatem swoje wysiłki na nadzorze małych przedsiębiorstw, w których potencjalna skala omijania lub łamania prawa jest o wiele mniejsza.

PROPOZYCJA PROGRAMOWA

RAZEM będzie dążyć do zmiany systemu podatkowego na bardziej sprawiedliwy i wydajniejszy poprzez dwa podstawowe działania: wprowadzenie zmiany skal podatkowych, tak żeby polski system podatkowy stał się realnie progresywny, oraz wprowadzenie zmian prawnych, które znacząco utrudnią ucieczkę przed płaceniem podatków.

Wprowadzimy realną progresję podatkową.

Sprawiedliwy system podatkowy wymaga skoordynowania szeregu działań na rzecz zmniejszenia nierówności społecznych w trzech ważnych obszarach:

1. wsparcia dla najuboższych poprzez podwyższenie kwoty wolnej od podatku;
2. wprowadzenia progów podatkowych różnicujących osoby lepiej zarabiające niezależnie od tego czy uzyskują one dochody z pracy etatowej, z zysków prowadzonego przez nie przedsiębiorstwa, czy też z zysków kapitałowych;
3. promowania wysokiego opodatkowania dochodów osiągniętych przez najbogatszych.

RAZEM proponuje podwyższenie kwoty wolnej od podatku do poziomu dwunastokrotności minimum socjalnego, czyli ok. 12 000 zł rocznie. W przeciwieństwie do innych partii politycznych, zdajemy sobie sprawę, że podwyższenie kwoty wolnej skutkuje znaczącym obniżeniem wpływów budżetowych i musi zostać zrównoważone zaostreniem progresji podatkowej. Dlatego nasza propozycja zmian podatkowych jest kompleksowa

i obejmuje nie tylko podwyższenie kwoty wolnej, ale również zmiany progów i podstawy opodatkowania.

Proponujemy następującą skalę podatkową:

- 0% dla podstawy opodatkowania poniżej 12 000 zł,
- 22% dla nadwyżki ponad 12 000 zł,
- 33% dla nadwyżki ponad 60 000 zł,
- 44% dla nadwyżki ponad 120 000 zł,
- 55% dla nadwyżki ponad 250 000 zł,
- 75% dla nadwyżki ponad 500 000 zł.

Proponowana przez RAZEM skala podatkowa została skonstruowana biorąc pod uwagę dwa podstawowe założenia: neutralność dla budżetu oraz korzyści dla osób o niższych i średnich dochodach. Osoby o podstawie opodatkowania poniżej 50 000 zł będą płacić niższy podatek niż obecnie, zaś osoby w przedziale 50 000 - 100 000 zł nieco wyższy. Znacząca podwyżka nastąpi tylko dla ok. 2% najbogatszych podatników o dochodach ponad 100 000 zł. Wg przeprowadzonej symulacji, opierającej się na obecnej strukturze podatników, proponowana skala przyniesie niewielkie zwiększenie wpływów budżetowych nawet bez uwzględnienia zwiększonych wpływów z VAT oraz efektu dochodowego wynikającego ze zwiększenia konsumpcji przez najbiedniejszych. Symulacja w ogóle nie uwzględnia również dochodów ze stawki 75%, która ma spełniać funkcje przede wszystkim regulacyjną, a nie fiskalną.

Dochody wielokrotnie przekraczające potrzeby nawet najbardziej wymagającego stylu życia powinny być wysoko opodatkowane. Podatek 75% nie służy zwiększaniu dochodów państwa, ale ma na celu zmniejszanie nierówności społecznych. Wysoka stawka będzie stanowiła sygnał dla firm – nie inwestujcie w pensje prezesów, inwestujcie w pensje pracowników, w innowacje, w rozwój firmy, a nie w rozwój kapitału prezesa. Proponowane przez RAZEM rozwiązanie to znane narzędzie walki z przerostem nierówności społecznych, zjawiskiem szkodliwym z punktu widzenia zarówno sprawiedliwości społecznej jak i rozwoju gospodarczego. Wysokie podatki dla najbogatszych obowiązywały w wielu krajach zachodnich w "złotym trzystoletniu kapitalizmu". W tym czasie w Stanach Zjednoczonych maksymalne stawki podatkowe sięgające 92% dla najbogatszych hamowały rozrost nierówności społecznych. W ostatnich latach próbę wprowadzenia takiego podatku podjęła również Francja.

Podatek od dochodów osobistych powinien stać się podatkiem powszechnym. Oznacza to ukrócenie głęboko nadużywanego przywileju, jakim jest liniowy podatek dla przedsiębiorców. Oznacza to też likwidację szczególnego opodatkowania zysków kapitałowych oraz zysków z wynajmu. W naszej propozycji wszystkie dochody (z bardzo mocno

ograniczonymi wyjątkami, jak np. karta podatkowa) są opodatkowane według jednej, progresywnej skali.

Zreformujemy system składek.

Uzupełnieniem zmian w skalach PIT powinny być zmiany składek na ubezpieczenie społeczne, które choć formalnie podatkami nie są, wchodzi w skład systemu finansów publicznych i jako dodatkowe ubezpieczenie są odbierane.

Zniesimy górne ograniczenie dochodu, od którego naliczane są składki emerytalne i rentowe (obecnie jest to trzydziestokrotność średniego wynagrodzenia). W solidarnościowym systemie emerytalnym, za którym RAZEM się opowiada, takie ograniczenie nie ma żadnego uzasadnienia.

Uliniowimy składki emerytalne i rentowe dla przedsiębiorców. W obecnym modelu przedsiębiorcy płacą składki niezależne od dochodu, sztywno powiązane z 60% średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Takie rozwiązanie jest nie tylko niesprawiedliwe, ale jest powszechnie uważane za jedną z największych barier dla drobnej przedsiębiorczości, a dla samych przedsiębiorców jest traktowane jako przejaw opresywności państwa. W naszej propozycji składki przedsiębiorców są liniowo powiązane z dochodem przy składce minimalnej na znacząco niższym poziomie niż obecnie (ok. 600 zł miesięcznie).

Uważamy też, że progresja podatkowa powinna obejmować nie tylko podatek dochodowy od osób fizycznych, ale także podatek od osób prawnych. Rozwiązanie, w którym małe i średnie firmy płacą podatek wg niższej stawki niż wielkie korporacje, jest stosowane w niektórych krajach OECD, m.in w USA. Proponujemy więc obniżenie stawki dla małych firm do 18%, pozostawienie jej dla średnich firm na obecnym poziomie i zwiększenie dla firm dużych do 20%.

Wiemy, jak walczyć z „optymalizacją” podatkową.

Postulat uszczelnienia systemu podatkowego powraca przed każdymi wyborami parlamentarnym jako wygodne hasło pozwalające unikać pytań o źródła finansowania obietnic wyborczych. Jednocześnie od lat brak jest realnych zmian, a masowe unikanie podatków prowadzi do oszczędzania ma usług publicznych. RAZEM nie zgadzając się na tak niepoważne traktowanie bardzo istotnego problemu przedstawia konkretne propozycje zmian.

Przeprowadzimy nowelizację ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych wymierzona wyłącznie w optymalizacje podatkowe, takie jak podział przez wydzielenie, aport znaku towarowego, a także nadużywanie zwolnień z opodatkowania należności licencyjnych i odsetek. Aby skutecznie reagować na coraz to nowe sposoby naginania prawa podatkowego, uważamy za konieczne przywrócenie usuniętych z Ordynacji podatkowej przepisów tworzących tak zwaną klauzulę o unikaniu opodatkowania. Pozwo-

liłoby to elastycznie i szybko reagować na nowe konstrukcje podatkowoprawne, których jedynym celem jest uniknięcie opodatkowania uzyskanych dochodów.

Zniwelujemy mechanizmy unikania opodatkowania dotyczące podatku dochodowego od osób fizycznych. Jako przykład można wymienić mechanizm tak zwanej podwójnej amortyzacji polegający na fikcyjnym darowaniu umorzonego całkowicie środka trwałego członkowi najbliższej rodziny i następnie ponownej darowiźnie do przedsiębiorcy. Podobnych luk w systemie jest niezwykle dużo i choć każda z nich odpowiada za niewielkie w skali budżetu uszczuplenia, to łącznie zmieniają się one w ogromny strumień pieniędzy wyciekających z naszej wspólnej kieszeni.

Zlikwidujemy przywileje podatkowe firm działających w tzw. Specjalnych Strefach Ekonomicznych. Strefy te, powstały w latach 90. w celu złagodzenia skutków upadku przemysłu w regionach najbardziej dotkniętych przez transformację i będące rozwiązaniem z założenia tymczasowym, obecnie służą przede wszystkim do unikania płacenia podatków.

Ujednicimy wydawane obecnie indywidualne interpretacje przepisów. Zwiększenie roli interpretacji ogólnych byłoby krokiem do zwiększenia przewidywalności systemu dla podatników oraz do ograniczenia działań zmierzających do obejścia prawa podatkowego.

Rozpoczniemy działania zmierzające w kierunku ukrócenia praktyki wykorzystywania luk w umowach o unikaniu podwójnego opodatkowania.

Będziemy zapobiegać wyłudzeniom podatku VAT.

Wyłudzenie VATu przybrało w Polsce rozmiar epidemii i spowodowało znaczący spadek wpływów z tytułu tego podatku do budżetu w ostatnich latach. Rekomendowane przez RAZEM zmiany to stworzenie wyspecjalizowanej jednostki zajmującej się ściganiem sprawców oraz wykrywaniem ich działalności w oparciu o techniki operacyjne, a także analizę danych. Operacje przeprowadzane przez wyłudźających VAT przestępców są na tyle charakterystyczne, że jest możliwe wskazanie najbardziej ryzykownych zachowań podatników i skupienie sił kontrolnych państwa na tych właśnie elementach systemu. Wprowadzimy adekwatne sankcje dla osób uchylających się od płacenia podatków, aż do przypadku celowo nieujawnionych dochodów.

Będziemy dążyć do wprowadzenia rozwiązań utrudniających ucieczkę przed opodatkowaniem na szczeblu Unii Europejskiej.

Polityka prowadzona na szczeblu jednego kraju może być tylko częściowo skuteczna. Będziemy walczyć z dumpingiem podatkowym. Poprzemy też wprowadzenie ogólnounijnego podatku od transakcji kapitałowych, co przyczyni się do ograniczenia spekulacji i nadmiernej roli sektora finansowego w gospodarce.

DIAGNOZA

W Polsce mamy do czynienia z poważnym kryzysem mieszkaniowym. Szacuje się, że obecnie na rynku brakuje około 1,4 mln. mieszkań potrzebnych do usamodzielnienia się istniejących gospodarstw domowych. Porównania międzynarodowe sytuują nas wśród krajów o najgorszej dostępności mieszkań: zła sytuacja dotyka szczególnie ludzi młodych, dla których problemem mogą być tak wieloletnie zobowiązanie kredytowe, jak i brak środków, by je podjąć.

Kolejne rządy przerzucają odpowiedzialność za zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych w całości na obywateli. Rocznie buduje się około 130 tysięcy mieszkań, 2-3 tysiące mieszkań komunalnych, prywatyzuje lub reprivatyzuje 17,5 tys. Skala wsparcia organów Państwa i samorządów dla budownictwa mieszkaniowego w Polsce jest stosunkowo niewielka.

Obecny program mieszkaniowy jest korzystny nie dla obywateli, lecz dla banków i deweloperów. Głównym narzędziem kształtowania polityki mieszkaniowej jest fundusz dopłat do programów Rodzina na Swoim (594,9 mln) i Mieszkanie dla Młodych (207 mln i planowany wzrost do 715 mln w roku 2015). Dziesięciokrotnie mniej wydaje państwo na dofinansowanie gmin w zakresie walki z bezdomnością i budowy mieszkań socjalnych i chronionych (80 mln). Program dofinansowania kredytów hipotecznych stanowi de facto pomoc dla banków i deweloperów, zwiększając dostępność kredytów i umożliwiając utrzymanie wysokich cen mieszkań. Stymuluje do podejmowania wieloletnich, często ryzykownych zobowiązań finansowych. Przyczynia się także do chaosu urbanistycznego w dużych miastach, ponieważ realizacja tańszych mieszkań przez firmy deweloperskie skutkuje ich budową na najtańszych działkach, zazwyczaj zlokalizowanych daleko od centrum, tras komunikacji publicznej oraz ogółem usług publicznych.

W Polsce brakuje realnego wsparcia dla osób najuboższych. W kraju mamy obecnie 25-30 tysięcy bezdomnych: 10% z nich mimo bezdomności jest aktywne zawodowo. Obok tego zwiększa się (do 8 tysięcy w roku 2013) grupa osób eksmitowanych za długi – zarówno najemców, jak i właścicieli mieszkań. Ustawodawstwo i praktyka działania nie sprzyjają zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych osób ubogich. Eksmisja na bruk jest w praktyce dopuszczalna, choć rozłożona na dwa etapy: gmina ma wyłącznie obowiązek zapewnienia eksmitowanym pomieszczenia tymczasowego na minimalny okres jednego miesiąca. Wskaźnik zaspokojenia potrzeb na lokale socjalne waha się w gminach od 17 do 65%. Przyznawane lokale bardzo często są grupowane w „osiedla socjalne”, oddalone od centrów miast oraz transportu publicznego, co sprzyja gettoizacji biedy i chorób społecznych. Ochrona bezdomnych w schroniskach i noclegowniach realizowana jest w sposób doraźny i bez całościowego, długoterminowego wsparcia – sprowadza się

do spełnienia wymogów ustawowych w zakresie zapewnienia noclegu i ciepłego posiłku. Dlatego eksmisja prawie zawsze jest jednokierunkową drogą w dół.

PROPOZYCJA PROGRAMOWA

U podstaw naszego programu leży wzięcie przez państwo współodpowiedzialności za sytuację mieszkaniową obywateli. Państwo powinno umożliwić obywatelom znalezienie mieszkania na miarę ich potrzeb i możliwości finansowych.

Prawo człowieka do mieszkania i dachu nad głową to jedno z podstawowych praw socjalnych.

Dążymy do europejskich standardów w zakresie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych i zapewniania samodzielności gospodarstw domowych. Postulujemy niezwłoczne ratyfikowanie Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej i realizacji wynikających z niej zobowiązań – popierania dostępu do mieszkań o odpowiednim standardzie, zapobiegania i ograniczania bezdomności oraz wspierania osób, które nie mają dostatecznych środków materialnych, poprzez uczynienie kosztów mieszkań dostępnymi dla nich (art. 31).

Zwiększymy środki budżetowe na mieszkalnictwo.

Mamy do czynienia z kryzysem, stąd potrzeba nadzwyczajnych środków na jego zażegnanie. Postulujemy zwiększenie kwoty wydatków na budownictwo mieszkaniowe z obecnego jednego miliarda zł do 10 mld (0,6% budżetu) i wydatkowanie jej w całości na budownictwo uspołecznione. 10 miliardów złotych przeznaczonych na budownictwo to 50 tysięcy małych i średnich mieszkań komunalnych na wynajem oraz dofinansowanie dalszych 80 tysięcy mieszkań budowanych przez towarzystwa budownictwa społecznego i spółdzielnie.

Stworzymy program budowy mieszkań komunalnych.

Masowa i realizowana w oparciu o fundusze centralne budowa małych i średnich mieszkań na wynajem będzie podstawowym środkiem zażegnania kryzysu. Zapewnimy mieszkania o przystępnym czynszu osobom o niskich zarobkach oraz młodym, którym taki projekt da możliwość startu w dorosłe życie bez konieczności zadłużania się na samym początku. Maksymalizowana będzie ilość budowanych mieszkań, a nie marża banków i deweloperów. Mieszkania z zasobu komunalnego (przyznawane zwykle na czas nieokreślony, z możliwością wykupu, zamiany i najmu) nie będą podlegać prywatyzacji.

Podstawowym kryterium podziału środków pomiędzy samorządy będzie zapotrzebowanie zgłoszone przez gminy. Mieszkania będą budowane na gruntach gminnych a warunkiem dofinansowania będzie dostępność do odpowiedniej infrastruktury komunikacyjnej, w szczególności komunikacji publicznej. Docelowo gminy będą zobowiązane do wskazania w planach zagospodarowania przestrzennego lokalizacji pod inwestycje w mieszka-

nia komunalne. Priorytetowo traktowane będą projekty budynków energooszczędnych i pasywnych zmniejszające koszt eksploatacji.

Czynsz będzie wyliczany na podstawie wartości odtworzeniowej nieruchomości i pokryje wszystkie koszty związane z jej użytkowaniem, tak aby mieszkania komunalne nie stanowiły obciążenia dla gmin. Osoby, które nie będą w stanie opłacić czynszu, otrzymają wsparcie podmiotowe (dodatek mieszkaniowy). Każda osoba lub rodzina, która nie posiada własnego mieszkania lub zobowiąże się do jego zbycia po uzyskaniu przydziału, będzie miała prawo do złożenia wniosku o mieszkanie komunalne i zostanie wpisana na listę oczekujących. Utrzymamy najem na czas nieokreślony, niezależny od zmiany dochodów gospodarstwa.

Mieszkania będą przydzielane na podstawie kryteriów dochodowych, a także kryterium wieku i sytuacji rodzinnej. Wyodrębnimy zasób dla osób o niskich dochodach, ubiegających się o mieszkania socjalne i komunalne (w ramach „kolejki”), zasób przeznaczony dla młodych rodzin i jednoosobowych gospodarstw domowych oraz zasób przeznaczony dla gospodarstw objętych ochroną przed eksmisją oraz wychodzących z bezdomności.

Przyjęte rozwiązania umożliwią integrację zróżnicowanych grup społecznych, zwiększając szanse edukacyjne i szanse na rynku pracy, stworzenie młodym ludziom warunków do założenia rodziny i rozpoczęcie stabilnej kariery zawodowej.

Zainwestujemy w budownictwo społeczne.

Około połowy funduszy na mieszkalnictwo przeznaczymy na wsparcie budownictwa społecznego – ok. 5 mld zł w pierwszym roku, a następnie kwotę powiększoną o uzyskane zwroty z czynszów. Umożliwi to budowę ponad 89 tysięcy dofinansowanych mieszkań rocznie. Podmioty budownictwa społecznego (TBS-y, spółdzielnie bądź spółki) będą budować mieszkania na wynajem dla osób o średnich zarobkach niezależnie od państwa, przy wsparciu kredytowym z funduszy państwowego Banku Gospodarstwa Krajowego. Wkład własny lokatorów utrzymamy na poziomie nie wyższym niż 10% wartości inwestycji. Jako że czynsze w budownictwie społecznym nie mogą być źródłem zysku, a jedynie spłat kredytów na budowę lokali, są one o 25% do 50% niższe od czynszów komercyjnych. Kryteria stawiane przed odbiorcami programu w oparciu o obecne regulacje prawne, obejmujące m.in. przedział osiągniętych dochodów, zabezpieczają zwrot odsetek z inwestycji.

Środkami na wsparcie budownictwa społecznego dysponował będzie, tak jak obecnie, Bank Gospodarstwa Krajowego, udzielając nisko oprocentowanych kredytów na budowę mieszkań na wynajem w ramach przywróconego Krajowego Funduszu Mieszkaniowego. Niekomercyjny, długoterminowy kredyt umożliwi tak obniżenie wkładu własnego lokatora, jak i utrzymanie korzystnego czynszu. Ponadto po spłaceniu minimum 50% kapitału kredytu budowlanego możliwy byłby wykup mieszkań w cenie obniżonej o wartość amortyzacji i kwotę już spłaconych w czynszu pożyczek.

Zagwarantujemy dach nad głową dla każdego. Wspieramy osoby bezdomne i eksmitowane

Zlikwidujemy zapis ustawowy umożliwiający „dwuetapową” eksmisję na bruk. W miejsce pomieszczeń tymczasowych stworzymy sieć lokali zastępczych zapewniających możliwość prowadzenia życia rodzinnego i zawodowego oraz otoczone wsparciem środowiskowym. Miejsce w schronisku nieodległym od dotychczasowego miejsca zamieszkania przysługiwać będzie bezterminowo.

Osoby w trudnej sytuacji materialnej i życiowej będą mogły spłacić swoje zobowiązania z tytułu korzystania z lokali mieszkalnych w postaci świadczenia zastępczego, czyli odpracowania. Gmina przed wystąpieniem do sądu o nakaz eksmisji każdorazowo będzie zobowiązana do zaproszenia osób, mających zaległości w opłatach, do udziału w programie oddłużeniowym. Uczestnicy programu będą kwalifikowani na podstawie kryterium dochodowego i metrażowego. Dłużnicy będą mogli ubiegać się o umorzenie części należności głównej i 100% odsetek, przy czym umarzana część należności głównej będzie zależna od kryterium dochodowego.

Będziemy dążyć do sytuacji, w której lokale socjalne (przyznawane na krótki czas, ściśle określony, z niemożliwością wykupu, zamiany i najmu) staną się podstawowym sposobem wsparcia mieszkaniowego najuboższych obywateli. Zapewnienie godnego miejsca zamieszkania jest ekonomicznie porównywalnym, a społecznie zdecydowanie korzystniejszym rozwiązaniem od doraźnego wsparcia. Stąd w ramach programu budownictwa komunalnego wyznaczymy pulę mieszkań dla osób eksmitowanych objętych ochroną ustawową oraz osób o niskich dochodach. Zmniejszy to czas oczekiwania na lokal socjalny i pozwoli na inkluzję społeczną osób niezamożnych.

Umasowimy także program „najpierw mieszkanie” – przydział mieszkań treningowych dla osób wychodzących z bezdomności. Mieszkanie treningowe pozwala na samodzielne prowadzenie gospodarstwa i ułatwia podjęcie zatrudnienia: lokatorzy takich mieszkań pozostają jednocześnie pod opieką asystentów społecznych.

DIAGNOZA

Partia RAZEM będzie dążyć do ustawowego zagwarantowania wszystkim obywatelom pełni praw pracowniczych. Pracownicy w Polsce nie są należycie chronieni. Coraz więcej Polaków pracuje na umowach cywilnoprawnych bez prawa do urlopu, bez płacy minimalnej, bez ochrony przed wypowiedzeniem. Pracodawcy często nie odprowadzają należitych składek zdrowotnych i socjalnych za swoich pracowników. Choroba, ciąża czy utrata pracy dla wielu obywateli i obywaterek RP oznaczają utratę elementarnego poczucia bezpieczeństwa i nierzadko wiążą się z bardzo trudną sytuacją materialną. Kobietom zatrudnionym na umowach cywilnoprawnych nie przysługuje prawo do urlopu macierzyńskiego – prawo, które w Europie zwykło się uważać za niezaprzeczalny standard cywilizacyjny. Problemem jest także brak równych płac kobiet i mężczyzn; kobiety wciąż zarabiają mniej. Przybywa tzw. pracujących biednych – osób, które są zatrudnione w pełnym wymiarze godzin a mimo to nie są w stanie utrzymać siebie i swoich rodzin. Jednocześnie Polacy pracują więcej niż obywatele innych europejskich krajów. Polska jest coraz bogatszym krajem, lecz stabilna i gwarantująca bezpieczeństwo praca pozostaje przywilejem nielicznych. Partia RAZEM chce zmienić ten stan rzeczy poprzez wprowadzenie trwałych zmian w prawie i przepisach instytucji państwowych, które decydują o dobrobycie obywateli RP.

Przedsiębiorcy prowadzący swoją działalność legalnie (m.in poprzez zatrudnianie pracowników na podstawie umowy o pracę) ponoszą większe koszty od przedsiębiorców zatrudniających pracowników na umowach cywilnoprawnych, przez co ich usługi są droższe. Wedle Raportu Najwyższej Izby Kontroli od początku 2012 roku do połowy 2014 roku kryterium najniższej ceny było jedynym w 98 proc. zamówień publicznych. Doprowadziło to do patologii, w której państwo polskie wspierało obchodzenie ustanowionego przez siebie prawa, tj. artykułu 22 Kodeksu Pracy poprzez promowanie w przetargach publicznych tych przedsiębiorców, którzy działali w sposób sprzeczny z prawem pracy. Z tego też względu praworządni przedsiębiorcy są od wielu lat stopniowo eliminowani z rynku zamówień publicznych, a nierzadko też – w konsekwencji utraty zamówień publicznych- z rynku w ogóle. Nowelizacja ustawy Prawo zamówień publicznych, umożliwiająca wymóg zatrudnienia na umowę o pracę jest dopuszczalny jedynie w sytuacji, gdy jest to „uzasadnione charakterem zamówienia” i dotyczy tylko postępowań, których przedmiotem są roboty budowlane lub usługi.

Na wprowadzonej do polskiego prawa ustawą z dnia 1 lipca 2009 roku o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców (zwaną ustawą antykryzysową) możliwości wprowadzenia wydłużonych okresów rozliczeniowych z 4 do maksymalnie 12 miesięcy, skorzystali głównie najwięksi przedsiębiorcy, spośród których rozwiązanie to wprowadziło 9,8%. Aż 68% z firm przedłużających okresy rozli-

czeniu przedłużyło je do maksymalnej dopuszczalnej prawem długości, tj. 12 miesięcy. Naszym zdaniem w większości przypadków takie przedłużenie było nieuzasadnione i miało na celu cięcie kosztów poprzez, min. unikanie płacenia pracownikom za nadgodziny, które byłby im należne, gdyby okres rozliczeniowy był krótszy. Mimo, że ustawa anty kryzysowa już nie obowiązuje, część jej postanowień, w tym przedłużone okresy rozliczeniowe, weszła na stałe do polskiego prawa pracy.

Pomimo wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2 czerwca 2015 r., umożliwiającego zrzeszanie się osób zatrudnionych na umowach cywilnoprawnych, do dnia dzisiejszego nie ma nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, która ustalałaby formalne ramy i procedury zrzeszania się tych osób w związkach, pozwalające im na pełne korzystanie przysługujących im uprawnień. Po drugie, Trybunał nie odnosił się w swoim wyroku do treści Kodeksu Pracy i zawartej w nim definicji pracownika (nie są nimi osoby zatrudnione na umowach cywilnoprawnych), tylko do samej normy konstytucyjnej pozwalającej zrzeszać się w związki zawodowe. Oznacza to, że potrzeba dodatkowych zapisów, które definiowałyby osoby zatrudnione na umowy cywilno-prawne jako pracowników.

PROPOZYCJA PROGRAMOWA

Wprowadzimy minimalną płacę godzinową w wysokości 15 złotych brutto dla umowy o pracę na czas nieokreślony i 20 złotych brutto dla wszystkich innych rodzajów umów, tak aby firmom przestało się opłacać wypychanie pracowników na umowy śmieciowe.

W kolejnych latach płaca minimalna będzie ustalana procentowo w stosunku do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce, a nie ustalana kwotowo. Uzależnienie płacy minimalnej od średniego wynagrodzenia pozwoli nam na zmniejszenie nierówności społecznych w społeczeństwie. Warto zaznaczyć, że 7,6 proc. zatrudnionych w Polsce zarabia minimalną, ale niemalże 20 proc. zarabia w 50 proc. średniej płacy. Podniesienie płacy minimalnej do proponowanej przez RAZEM będzie skutkowało zwiększeniem presji na wzrost płacy wśród relatywnie szerokiego grona osób nisko zarabiających. Niskie płace prowadzą do sprowadzenia kraju do roli podwykonawcy, montowni Europy. Tego typu inwestycje łatwo przenoszą się do innych krajów, gdy warunki płacowe są tam korzystniejsze dla maksymalizacji zysków. Zarobki w Polsce są wciąż na tyle niskie, że podnoszenie płacy minimalnej nie grozi nam nawet krótkotrwałym odpływem inwestycji. Podniesienie płacy minimalnej będzie miało również inne pozytywne skutki. Jak wskazują badania 74 proc. emigrantów podaje, że powodem ich wyjazdu zagranicę nie jest brak pracy w Polsce, ale zbyt niskie zarobki.

Wprowadzimy obowiązkowe umowy o pracę przy realizacji zamówień publicznych, o ile umowa cywilnoprawna nie wynika ze specyfiki konkretnego zamówienia publicznego.

Skończymy z zatrudnianiem przez instytucje publiczne na śmieciówkach. Jako RAZEM uważamy, iż podstawową formą zatrudnienia powinna być umowa o pracę, a umowy cywilnoprawne wyjątkiem, wynikającym ze specyfiki danego zamówienia (jak np. konieczność stworzenia utworu w rozumieniu prawa autorskiego). Uważamy też, że instytucje państwowe powinny stanowić wzór, jak chodzi o przestrzeganie praw pracowniczych i promować jak najwyższe standardy zatrudnienia, w ten sposób oddziałując na inne podmioty. Dlatego też zmienimy min. artykuł 29 ust. 4 pkt 4 ustawy Prawo zamówień publicznych i wprowadzimy bezwzględny wymóg zatrudniania przez podmioty wykonujące zamówienie publiczne na umowę o pracę, z wyjątkiem sytuacji, gdy przedmiotem zamówienia będą rzeczy lub czynności, których wykonanie jest możliwe tylko na podstawie umowy cywilnoprawnej. Skończymy również z inną plagą, jaką jest zatrudnianie przez instytucje publiczne na umowach cywilnoprawnych i poprzez Agencje Pracy. Obecnie sytuacja taka ma miejsce nawet w instytucjach powołanych do ochrony praw pracowniczych: Państwowej Inspekcji Pracy i Sądach.

Zjawisko to jest często spowodowane jest nie tyle szukaniem oszczędności lecz brakiem kadr – co przy sztywnych limitach etatów przydzielanych odgórnie, np. w Sądach przez Ministra Sprawiedliwości – powoduje, iż zatrudnienie potrzebnego personelu jest de facto możliwe tylko na podstawie umów cywilnoprawnych, nawet jeśli dana jednostka organizacyjna posiada wystarczające fundusze. Zniesiemy ten sztywny rygoryzm i wprowadzimy wymóg, by wszystkie osoby zatrudniane w instytucjach publicznych były zatrudnione na umowę o pracę.

Będziemy dążyć do wprowadzenia 35-godzinnego tygodnia pracy.

Obniżenie czasu pracy to jeden z szeregu rozwiązań mających na celu poprawę jakości pracy w Polsce. Statystyki wyraźnie pokazują, że Polacy i Polki pracują dłużej niż obywatele innych europejskich krajów (średni tygodniowy czas pracy w Polsce wg danych OECD wynosi 40,8h, dłużej od nas pracują tylko Grecy- 41,9). Skrócenie tygodnia pracy nie tylko wpłynie na zwiększenie jej wydajności, ale także przyczyni się do poprawy jakości życia Polek i Polaków. Analizy i opracowania badające to zagadnienie pokazują, że krótszy czas pracy to więcej czasu na inne aktywności, które z punktu widzenia jednostek, jak i całych społeczności są równie ważne jak praca zarobkowa, m.in. rodzina i wychowywanie dzieci, aktywność społeczna i obywatelska, kreatywność i innowacyjność. W raportach analizujących to zagadnienie wskazuje się, że krótszy czas pracy wpływa także pozytywnie na większą równość kobiet i mężczyzn w opiece nad dziećmi i podziale domowych obowiązków. Dodatkowo skrócenie czasu pracy pracownika w dłuższej perspektywie może realnie wpłynąć na obniżenie bezrobocia i wyższy poziom zatrudnienia w atrakcyjnych dla pracowników sektorach (m.in usługi, sektor publiczny)

Zlikwidujemy 12-miesięczny okres rozliczeniowy, dzięki któremu firmy unikają dziś płacenia pracownikom za nadgodziny.

RAZEM sprzeciwia się dalszemu istnieniu przedłużonych okresów rozliczeniowych i postuluje ich likwidację. Rozwiązanie to nie spełniło bowiem swoich celów, w szczególności zaś nie pomogło małym i średnim przedsiębiorstwom, które ze swej natury najbardziej narażone są na negatywne efekty kryzysu gospodarczego. Największymi beneficjentami przyjętych rozwiązań okazały się duże przedsiębiorstwa, którym i tak najłatwiej jest dostosować się do zmieniających się warunków gospodarczych, a także przetransferować za granicę uzyskane oszczędności. Największymi poszkodowanymi są pracownicy, pozbawieni wynagrodzenia za nadgodziny, zmuszeni do pracy powyżej 8 godzin dziennie.

Zwiększymy uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy.

Wprowadzimy prawo do przeprowadzania niezapowiedzianych kontroli i zwiększymy kary za łamanie praw pracowniczych. W spółkach publicznych wprowadzimy zakaz wypłacania nagród zarządom ukaranym za nieprzestrzeganie prawa pracy. W chwili obecnej uprawnienia PIP do przeprowadzania kontroli bez uprzedzenia wynikające z ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy są ograniczane przez postanowienia ustawy o działalności gospodarczej, która nakłada na organy kontroli obowiązek zawiadamiania z wyprzedzeniem o przeprowadzanej kontroli. Wprowadzimy w Państwowej Inspekcji Pracy kandydencyjność zarządu, na wzór rozwiązań stosowanych w Najwyższej Izbie Kontroli, aby zapewnić jej niezależność od nacisków politycznych. Zracjonalizujemy również system oceny wyników pracy inspektorów, tak aby byli oni zmotywowani do również do znajdowania naruszeń prawa pracy w dużych firmach. W 2012 r. PIP wykryła 88,6 tys. wykroczeń przeciwko prawom pracowniczym, a do sądów skierowano 3,8 tys. wniosków o ukaranie. Sądy ukarały grzywnami ok. 3,3 tys. firm, przy czym wysokość kar często jest niewspółmiernie niska w stosunku do obrotów przedsiębiorstwa i przez to nieskuteczna. Inspektorzy PIP skierowali do prokuratury prawie 1 mln zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Najwięcej w budownictwie, przetwórstwie przemysłowym, handlu. Prokuratorzy często umarzali postępowania, uzasadniając to brakiem dowodów. Dodatkowo kary są tak niskie, że nie stanowią skutecznej sankcji za łamanie prawa pracy. RAZEM wprowadzi przepisy, które uregulują wysokość kar dla przedsiębiorstw łamiących prawa pracownicze poprzez powiązanie wysokości grzywny z obrotami przedsiębiorstwa.

Zatrudnianie na umowy cywilnoprawne w sytuacji, kiedy zachodzi stosunek pracy, (czyli gdy czas pracy jest określony przez pracodawcę a pracownik świadczy pracę pod nadzorem zwierzchników) jest w Polsce nielegalne; w praktyce jednak umowy cywilnoprawne są nadużywane w wielu sektorach, a niechęć pracodawców do oferowania umowy o pracę prowadzi do negatywnego zjawiska fałszywego samozatrudnienia. Partia RAZEM stanowczo przeciwstawi się obecnemu bezprawiu na rynku pracy i opracuje projekt ustawy zwiększającej uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy, tak aby umowy cywilnoprawne

były używane tylko w tych sytuacjach, które przewiduje istniejące prawo, czyli w rozliczeniach twórców, wolnych zawodów oraz zleceniobiorców.

Osobom pracującym na umowach cywilnoprawnych zagwarantujemy prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych.

Partia RAZEM zaproponuje kompleksową nowelizację ustawy o związkach zawodowych i Kodeksu Pracy, która określi i zapewni:

- a. Zasady zakładania i przystępowania do związków zawodowych przez osoby świadczące pracę na podstawie umów cywilnoprawnych,
- b. Uprawnienia osób świadczących pracę na podstawie umów cywilnoprawnych z tytułu przynależności do związków zawodowych,
- c. Stopień ich ochrony w przypadku pełnienia funkcji związkowych,
- d. Zakres w jakim regulacje Kodeksu Pracy odnoszą się będą do umów cywilnoprawnych,
- e. Kontrole i rozwiązywanie sporów wynikłych z umów cywilnoprawnych powierzy Sądom Pracy

Będziemy wspierać zwiększanie partycypacji pracowniczej.

W przedsiębiorstwach, w których nie ma związków zawodowych, zapewnimy wybranym przez pracowników reprezentantom załogi te same uprawnienia, które mają zakładowe organizacje związkowe.

Zakażemy darmowych staży.

Wprowadzimy minimalne wynagrodzenie godzinowe dla stażystów. Uregulujemy instytucję wolontariatu i ukróćmy nadużywanie jej w celach komercyjnych. RAZEM będzie konsekwentnie realizować politykę przewidzianą w artykule 65 pkt 5 Konstytucji RP: "Władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego, produktywnego zatrudnienia poprzez realizowanie programów zwalczania bezrobocia, w tym organizowanie i wspieranie poradnictwa i szkolenia zawodowego oraz robót publicznych i prac interwencyjnych."

Neoliberalowie zwykli mawiać, że nie istnieją darmowe obiady. Nie wnikając w prawdziwość tego stwierdzenia, należy stanowczo podkreślić, iż z pewnością nie istnieje coś takiego jak darmowy staż. Każdy stażysta ponosi bowiem koszty związane ze stażem – wyżywienia, ubioru, dojazdów, a także mieszkania. Koszty te często ponoszone są przez osoby bliskie, nierzadkie są też sytuacje, gdy stażysta pracuje po godzinach i w weekendy, żeby móc zapewnić sobie utrzymanie podczas trwania stażu. Chociaż przykład powinien iść z góry, administracja państwowa w Polsce wiezie prym w organizowaniu darmowych staży. Przyjęty w kwietniu 2015 roku rządowy program praktyk przewiduje, iż jeden stażysta będzie przypadał na 20 urzędników. Łącznie 12 tysięcy osób rocznie

„przewijać się” będzie przez darmowe staże w Ministerstwach i innych urzędach. Instytucja darmowych staży nieproporcjonalnie uderza w osoby najbiedniejsze, wykluczone społecznie, dla których uczestnictwo w nich jest niemożliwe z powodów finansowych. Jak wynika z badań National Association of Colleges and Employers w USA, darmowe staże są w dłuższej perspektywie nieskuteczne i nieefektywne. Osoby, które odbyły bezpłatny staż, mają podobne szanse na znalezienie pracy, co osoby, które nie odbyły żadnego. Osoby po płatnym stażu mają zaś nie tylko dwukrotnie większą szansę na znalezienie pracy, ale też statystycznie zarabiają więcej. Te dane są szalenie istotne, gdyż – wedle różnych statystyk – od 50 do 70% studentów w Polsce brało udział w darmowych stażach. Na bezpłatnych stażach zyskuje więc tylko jedna grupa społeczna: przedsiębiorcy, którzy otrzymują darmową pracę od stażystów.

Zgłoszony obecnie przez postów PO projekt nowelizacji ustawy o praktykach absolwenckich nie rozwiązuje problemu, gdyż wprowadza minimalne wynagrodzenie za staż na zdecydowanie niewystarczającym poziomie, wynoszącym tylko 20% pensji minimalnej (obecnie około 350zł brutto). Co więcej, projekt nie rozwiązuje kolizji z instytucją stażu finansowanego z środków Urzędów Pracy na podstawie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Prawdopodobne jest, że pracodawcy, zamiast płacić nawet minimalne wynagrodzenie za staż, będą starać się wymusić na stażystach skorzystanie ze stażu finansowanego przez Urząd Pracy.

Jako RAZEM proponujemy kompleksowe rozwiązanie powyższej kwestii:

1. Ujednicimy obecnie stosowaną w ustawodawstwie terminologię i rozwiązania. Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy mówi bowiem o płatnych stażach, zaś ustawa o praktykach absolwenckich reguluje zawodową praktykę studencką oraz praktykę absolwencką (która jest de facto stażem, nie praktyką).
2. Rozszerzymy zakres stosowania ustawy o praktykach absolwenckich.
3. Wprowadzimy minimalne wynagrodzenie godzinowe dla stażystów na poziomie 60% minimalnego godzinowego wynagrodzenia za pracę, dzięki czemu wszystkie osoby wchodzące na rynek pracy będą miały równy start na rynku pracy i równy dostęp do staży, bez względu na swoją sytuację materialną i życiową.
4. Poziom wynagrodzenia staży w administracji państwowej wynosić będzie 100 minimalnego wynagrodzenia za pracę, gdyż powinna ona być przykładem dla instytucji prywatnych.
5. Dostosujemy instytucję stażu finansowanego z Urzędów Pracy na podstawie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, tak, by rzeczywiście dotyczyła ona tylko osób trwale bezrobotnych i zagrożonych trwałym wykluczeniem z rynku pracy, i wykluczmy możliwość korzystania z niej przez pracodawców chcących uniknąć płacenia wynagrodzenia za staż.

6. Zmienimy art. 4 ustawy o praktykach absolwenckich, zapewniając pełne stosowanie przepisów Kodeksu Pracy do osób odbywających staż.
7. Ukrócimy nadużywanie instytucji wolontariatu w celach komercyjnych, tak, by nie stała się ona dla pracodawców swoistym „zastępstwem” dla instytucji darmowych staży.

Będziemy dążyć do wprowadzenia jawności płac.

Tylko tak możemy osiągnąć równą płacę za tę samą pracę, skończyć z dyskryminacją ze względu na płeć lub wiek. Brak jawności płac prowadzi do patologicznej sytuacji, w której osoby zatrudnione na podobnych stanowiskach mają różne pensje. Alarmujące są zarówno różnice wynagrodzeń pracujących w różnych regionach Polski, jak i te między kobietami a mężczyznami wykonującymi tą samą pracę. Różnice między zarobkami mężczyzn i kobiet wynoszą 20-25% (w zależności od stanowiska i rodzaju wykonywanej pracy). Na terenie UE jest to ok. 16%. Przejrzystość wysokości płac będzie stanowić jedno ze skutecznych narzędzi walki z dyskryminacją zawodową: ujawni nieuczciwe praktyki pracodawców, pozwoli walczyć o adekwatne do umiejętności stawki przez ubiegających się o zatrudnienie i pomoże świadomie wybierać zajęcie i miejsce pracy.

NIE DLA (SZEROKO ROZUMIANEJ) PRYWATYZACJI

DIAGNOZA

Realizacja logiki prywatyzacji „prywatne zawsze lepsze niż publiczne” doprowadziła do wycofania się państwa z kolejnych obszarów życia społecznego.

Prywatyzacja przemysłu i usług publicznych spowodowała katastrofalne pogorszenie ich jakości. W latach 2007-2012 zamknięto 856 publicznych szkół podstawowych, a kolejne 484 placówki zostały przekazane stowarzyszeniom lub podmiotom komercyjnym, co znacznie pogorszyło warunki pracy kadry pedagogicznej. Likwidacja szkół na terenach wiejskich niejednokrotnie oznacza pozbawienie lokalnych społeczności nie tylko placówki oświatowej, ale także centrum życia społeczno-kulturalnego; zamykanie szkół w dużych miastach prowadzi z kolei do przeładowanych oddziałów klasowych lub konieczności nauki na kilka zmian.

Prywatyzacja służby zdrowia, przeprowadzana pod pretekstem oszczędności i zwiększenia wydajności w rzeczywistości służy zwiększeniu zysków podmiotom komercyjnym niejednokrotnie kosztem zdrowia i życia pacjentów - obecnie 39% Polaków rezygnuje z leczenia z powodu trudności finansowych.

Dzika reprivatyzacja nieruchomości jest jednym z największych problemów Warszawy; nieprzemysłana prywatyzacja i reprivatyzacja dotyka również inne duże miasta. Oznacza to, że tysiące rodzin nie może być pewne swojej sytuacji mieszkaniowej, a miasto nie może realizować niezbędnych remontów i skutecznie prowadzić planowania przestrzennego. Zwracane są budynki szkół, domów kultury czy publiczne parki. Brak ustawy reprivatyzacyjnej daje pole do licznych nadużyć, z których korzystają przede wszystkim zawodowi handlarze roszczeniami reprivatyzacyjnymi.

W Polsce brak także przemysłanej polityki rozwoju i polityki energetycznej. Pomimo wieloletnich, miliardowych dotacji na rzecz wspierania innowacji, polskie przedsiębiorstwa nadal konkurują głównie ceną: pod względem ilości innowacyjnych firm wyprzedzamy jedynie Rumunię. Dotacje na innowacje trafiają przede wszystkim do firm sektora budowlanego oraz ciężkiego, kapitałochłonnego przemysłu, korzysta stała i niewielka grupa przedsiębiorców. Rozdawnictwo dotacji prowadzi do niedoszacowania ryzyka, a przez to do wydawania publicznych pieniędzy na projekty o małej szansie powodzenia.

PROPOZYCJA PROGRAMOWA

Pozwolimy działać rynkowi tam, gdzie działa najlepiej, ale wprowadzimy państwową kontrolę lub silny udział państwa tam, gdzie całkowicie wolny rynek prowadzi do patologii. Chcemy, by Polska była, zgodnie z konstytucją, krajem społecznej gospodarki rynkowej, a nie aspołecznej prywatyzacji za wszelką cenę.

Państwo powinno zapewniać wszystkim obywatelom i obywatelkom dostęp do dobrej jakości systemu zdrowia, edukacji oraz innych usług publicznych.

Zwiększymy dostępność publicznych usług medycznych

Odejdziemy od indywidualnego systemu składkowego na rzecz finansowania służby zdrowia bezpośrednio z budżetu. Zamiast limitów procedur placówki medyczne będą otrzymywały finansowanie na personel i bieżące utrzymanie. Zwiększymy budżet publicznej opieki zdrowotnej do co najmniej 8% (obecnie jest to 4,5% - najmniej w całej UE) przy jednoczesnej eliminacji patologii częściowej prywatyzacji i komercjalizacji. Zwiększymy liczbę miejsc na specjalizacjach lekarskich i zatrudnimy większą liczbę specjalistów w publicznej ochronie zdrowia. Obywatele naszego kraju powinni mieć dostęp do leczenia zgodnie z najnowszą wiedzą medyczną wedle wskazówek lekarza, dlatego wprowadzimy ściślejszą kontrolę nad rynkiem suplementów diety i leków bez recepty – wydatki na nie są jedynym polem, na którym Polska wystaje ponad średnią unijną. Jednocześnie zwiększymy kontrolę izb lekarskich nad lekarzami działającymi niezgodnie z obowiązującą wiedzą medyczną. Wprowadzimy pełną refundację antykoncepcji oraz in vitro. Wprowadzimy sprawdzone w innych krajach rozwiązania organizacyjne w ochronie zdrowia. Wdrożymy jednolity system elektronicznych recept i kart pacjenta pozwalający na znaczne usprawnienie pracy personelu oraz na szerszą współpracę zawodów medycznych.

Zlikwidujemy praktykę zatrudniania personelu szpitalnego na kontrakty. Przywrócimy godność zawodom pielęgniarek, salowych, ratowników i opiekunów medycznych, coraz bardziej potrzebnych w starzejącym się społeczeństwie. Podniesiemy pensje personelu medycznego i zagwarantujemy ustawowo zwiększenie liczby personelu medycznego przypadającego na pacjenta. Dzięki temu pacjenci będą mogli liczyć na prawdziwą, wymagającą osobistego kontaktu, opiekę. Przywrócimy również opiekę pielęgniarską i stomatologiczną oraz obowiązkowe szczepienia w szkołach – inwestycja w profilaktykę i ochronę zdrowia dzieci jest bardzo istotna i zmniejszy koszty zdrowotne społeczeństwa w przyszłości.

Zatrzymamy likwidację i prywatyzację szkół

Niż demograficzny powinien zostać potraktowany nie jako zagrożenie, ale jako szansa na poprawę warunków i jakości kształcenia. Mniej liczne klasy to więcej czasu i uwagi, jakie każdemu uczniowi może poświęcić nauczyciel. Zapewnimy kadrze nauczycielskiej stabilne warunki pracy i godne wynagrodzenia w oparciu o zapisy Karty Nauczyciela. Razem będziemy dążyć do zwiększenia subwencji oświatowej dla samorządów. Stopniowo podniesiemy nakłady budżetowe na oświatę do poziomu 6-8% PKB.

Powstrzymamy prywatyzację i reprivatyzację zasobu komunalnego

Wprowadzimy ustawę reprivatyzacyjną, która wygasi wszystkie roszczenia niezgłoszone w wyznaczonym terminie. Jednocześnie określimy kryteria realizacji roszczeń, tak żeby wykluczyć przypadki zwracania nieruchomości osobom, którym one faktycznie nie przysługują. Wprowadzimy także prawo pierwokupu roszczeń przez samorządy. Niekwestionowani spadkobiercy otrzymają zwroty wynoszące do 10% wartości mienia. System rekompensat opierać się będzie na odszkodowaniach finansowych oraz bonach skarbowych. Uniemożliwimy przekazywanie nieruchomości zamieszkałych i przeznaczonych na cele publiczne.

Powstrzymamy także bezrefleksyjną prywatyzację zasobów komunalnych. Wyegzekwujemy ustawowy obowiązek sporządzania przez gminy wieloletniego programu gospodarowania zasobem mieszkaniowym, uwzględniający z jednej strony liczbę i stan zasobów mieszkaniowych, z drugiej zapotrzebowanie.

Stworzymy państwowe i samorządowe fundusze załączkowe, które będą przyznawać wsparcie finansowe w zamian za udział w późniejszych zyskach.

Sprawi to, że ciężar szacowania ryzyka zostanie częściowo przeniesiony na państwowy fundusz inwestycyjny. Fundusz będzie więc dotować te firmy, które mają szansę przetrwać okres startowy i przynieść zyski, a nie te, które perfekcyjnie spełniają wymogi formalne. Sukces dotowanych przedsiębiorstw stanie się udziałem całego społeczeństwa. Udział funduszu państwowego zapobiegnie sprzedaży pomysłów i dobrze zapowiadających się start-upów. Zyski z przedsiębiorstw pozwolą na zwiększanie inwestycji w innowacyjne projekty w kolejnych latach.

Będziemy dążyć do przemyślanej restrukturyzacji przemysłu węglowego.

W perspektywie najbliższych 30 czy 50 lat odejście od spalania węgla jest konieczne, aby zachować konkurencyjność polskiej gospodarki i normy środowiskowe. W obecnej sytuacji, w której 90% energii pozyskiwane jest z węgla, a prognozy ekonomiczne wskazują na wzrost jego ceny do 2020 roku, należy dbać o funkcjonowanie kopalni i warunki pracy osób tam zatrudnionych. Restrukturyzacja przemysłu energetycznego powinna zakładać aktywną rolę państwa w tworzeniu nowych miejsc pracy i minimalizowaniu kosztów społecznych.

Zbudujemy w Polsce dynamiczny i innowacyjny przemysł ekologicznych źródeł energii

W 2013 r. miał miejsce punkt przełomowy, kiedy na całym świecie wybudowano więcej elektrowni odnawialnych niż wykorzystujących paliwa kopalne. Szacuje się, że do 2030 roku OZE będzie budowanych cztery razy więcej od nowych elektrowni opalanych węglem czy gazem. Wydajność paneli fotowoltaicznych rośnie w sposób przypominający rozwój mocy komputerów pod koniec XX wieku. Polska ma bardzo duży

potencjał geotermiczny, którego wykorzystanie wymaga jednak dużych początkowych inwestycji. Te inwestycje powinno poczynić państwo, podobnie jak w inne odnawialne źródła energii. Będziemy negocjować z Unią Europejską pomoc celową mającą na celu transformację przemysłu energetycznego. Wykorzystamy ekologiczne źródła energii - fotowoltaikę, geotermikę i energię wiatrową, przy jednoczesnym zapewnieniu że ramy prawne, w jakich będą operować OZE będą wspierały rozwiązania energii obywatelskiej. Wspieranie OZE wymaga jednocześnie inwestycji w sieć przesyłową, która została przez ostatnie dekady rażąco zaniedbana, oraz w przemysłowe systemy magazynowania energii.

Energetyka atomowa nie stanowi w najbliższym czasie rozwiązania problemu emisji CO₂ ani zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. Energia jądrowa, a w dłuższej perspektywie termojądrowa może być bezpiecznym i niskoemisyjnym źródłem energii, ale aktualna sytuacja w branży pokazuje, że żadna korporacja na świecie nie jest w stanie zapewnić zbudowania elektrowni w sposób bezpieczny, na czas i mieszcząc się w założonym początkowo budżecie. Być może drugiej połowie XXI wieku połączenie energetyki jądrowej z OZE pozwoli na zapewnienie Polsce bezpiecznej i taniej energii, ale w najbliższej dekadzie inwestycje w atom są niewskazane.

Zawetujemy podpisanie TTIP – niekorzystnego porozumienia handlowego między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi, które stworzy groźne przywileje dla korporacji, utrudni rozwój polskiego przemysłu i zagrazi demokracji

Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji (TTIP) to negocjowany od czerwca 2013 roku projekt umowy handlowej między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi dotyczący zniesienia pozacelnych barier handlowych. Analizy zlecone przez Komisję Europejską prognozują, że przyjęcie TTIP nie będzie miało znaczącego wpływu na wzrost gospodarczy w Unii Europejskiej, może natomiast zlikwidować nawet milion miejsc pracy. Konkurencja ze strony amerykańskich korporacji i wzmożonej rywalizacji wewnątrz europejskiej wpłynie negatywnie na poziom wynagrodzeń i warunków pracy; Polska jako państwo słabsze gospodarczo poniesie największe ekonomiczne i społeczne koszty TTIP.

Negocjowany łącznie z traktatem mechanizm ISDS (obecnie – ICS) umożliwi koncernom domaganie się od państw odszkodowań, jeżeli nowe regulacje prawne zmniejszą ich spodziewany zysk lub utrudnią prowadzenie interesów. Prowadzi to do ustanowienia równoległego prywatnego systemu sądownictwa dostępnego tylko dla najpotężniejszych korporacji i stwarza zagrożenie dla demokracji. Nie chcemy, by promocja wolnego handlu stała się istotniejsza od ochrony praw socjalnych, pracowniczych i konsumentów oraz środowiska naturalnego.